

Poznań, 17 grudnia. Potwierdziła się wiadomość, o której przed paru dniami pobieżną czyniliśmy wzmiankę, że minister spraw wewnętrznych, hr. Scherwin, potwierdził wreszcie wybór pana Józefa Morawskiego z Kotowiecka, na dyrektora prowincjonalnego, w dawnym Towarzystwie kredytowym ziemskim W. Ks. Poznańskiego. Potwierdzenie to przyszło do Poznania w dniu 13 b. m. (Jako pismo ministerjalne nosi datę: czy przedwyborową to jest przed wyborami na sejm), czy powyborową? oraz jaką jest bliższa osnowa tego pisma? niewiadomo nam dotąd; dla tego też, zapisując z zadowoleniem najnowszy ten lubo tak opóźniony krok ministra w spornej sprawie Ziemstw poznańskich, nie umiemy powiedzieć, czemu tak długo na siebie dał czekać, i jakiego były powody, iż wreszcie nastąpił? O pertrakcyach, które poprzedziły ostateczne zatwierdzenie, taką zdawał sprawę temi dniami poznański korespondent do Czasu:

„Władze naszego dawnego Towarzystwa kredytowego, zapytały piśmiennie naczelnego prezesa o powód dotychczasowego niepotwierdzenia z strony rządu, jeszcze w maju r. b. jednomyślnie wybranego dyrektorem towarzystwa, posła Józefa Morawskiego. Naczelną przyczynę odpowiadając, że potwierdzenie nowego dyrektora byłoby zawiadaniem w zlanianiu się z starą towarzystwem; zlanie zaś obu instytucji jest zawsze zamiarem rządu, który tylko oczekuje ukończenia taryf podatku gruntowego dla W. Księstwa, by projekt swój na tychże taryfach się opierający interesentom przedłożyć. Władze Towarzystwa dawnego nie mogły się podobną odpowiedzialnością zadowolić; bezzwłocznie więc powtórnie wniosek swój podały, motywując że możliwe zmiany w przyszłości nie mogą obecnie być powodem podobnie szkodliwego dla dobra Towarzystwa osierocenia władzy naczelną; proszą więc powtórnie o szybkie zatwierdzenie wybranego na ten urząd.”

Jeżeli rzeczy w istocie tak się miały, być może, iż powtórne to przedstawienie władz Ziemstwa skłoniło p. ministra do odstąpienia od dłuższej przewłoki.

— Pod rubryką Warszawy znajdzie czytelnik sprostowanie ogłoszone w urzędowym warszawskim Dzienniku Powszechnym, a wymierzone przeciwko „jednej z gazet poznańskich”. Otóż w Poznaniu wychodzą trzy gazety: Gazeta W. Ks. Poznańskiego, dalej Posener Zeitung, wreszcie nasz Dziennik Poznański. Czy dwie pierwsze gazety zamieściły coś takiego, co dało może powód do powyższego sprostowania? tego nie wiemy, nie czytując zwykle warszawskich ich wiadomości, jeśli zaś zamieściły, do nich oczywiście należy rozprawić się z wymierzonym przeciw sobie artykułem. Gdyby natomiast rektyfikacja rzeczona odnosić się miała do tego, co wydrukowane zostało w numerze 275 pisma naszego pod rubryką Warszawy, w takim razie pozwolilibyśmy sobie replikować co następuje.

Pomijając, że Dziennik Powszechny nie potrafił dotychczas swymi urzędowymi rektyfikacjami wznieść w nikim przekonania, iżby ściślej hołdował prawdzie i lepiej był poinformowany od mylących się nieraz korespondentów do gazet zagranicznych, czego rażącym jest dowodem niedawny a zupełnym zwichnięciem prawdy tak rażący opis urzędowy napadu na kościoły warszawskie w dniach 15 i 16 października: pomijając, powiadamy, tę okoliczność i przyjmując, że niniejsze sprostowanie Dziennika Powszechnego na zupełną zasługuje wiarę, zwróciliśmy uwagę, iż w obecnym przypadku najniewłaściwiej skierowane jest ono do naszego adresu i równie niewłaściwie podaje ową wiadomość o Modlinie, za przykład bezzasadności nowin przesyłanych z Warszawy do pism poznańskich. W powołanym numerze pisma naszego, była wprawdzie wzmianka o tém wszystkim, co Dziennik Powszechny prostuje, ale zaczynała się ona od słów: „W twierdzy Modlinie, wedle téjże gazety itd.” (to jest wedle szczecińskiej Ostsee Zeitung). Nie pamiętamy, czy, powtarzając opowieść korespondenta do Ostsee Zeitung, dosłownie wyraził jego powtórzyliśmy, to wszelako pamiętamy, żeśmy istotnie treści jego nowiny nie zmienili, ani też niczego esencjonalnego nie dodali. Nawet nazwanie generała Chrulewa, rosyjskim Haynauem, jest tylko powtórzeniem słów przytoczonej przez nas wyraźnie gazety. Jeśli więc był w obecnym przypadku powód jakiegos urzędowego prostowania, należało je zwrócić do szczecińskiej Ostsee Zeitung, która była przez nas wymieniona jako źródło, a nie do nas. Możeby krótszą była jeszcze droga, gdyby rząd warszawski zgłosił się był z żądaniem sprostowania do zwykłego warszawskiego korespondenta szczecińskiej Ostsee Zeitung, do owego trójjedynego pisarza, co to pod trzema różnymi postaciami zarazem także pisuje do berlińskich Stern Ztg. i Kreuz Ztg., a który oczywiście musi być warszawskiej policji dobrze i z bliska znanym.

NPan raczył nadać praktycznemu lekarzowi drwi Juliuszowi Hessemu w Berlinie, tytuł radcy zdrowia.

Berlin, 15 grudnia. Wczoraj odbyła się znowu kilkogodzinna rada ministerjalna. W ogóle w ministerjach pracują obecnie nadzwyczaj czynnie, jak mówią, nad dokoń-

szaniem projektów do praw mających być przedłożone przyszłemu sejmowi. Utrzymywano, że ministerjum widząc, że reprezentacja narodowa nie przyzwoli na tak wysoki budżet wojskowy, jaki minister Roon sobie by życzył, uchwaliło w trzecim roku przy wojsku służących żołnierzy rozpuszczać na urlop. Zupełnie w sprzeczności z tą pogłoską donosi Berl. Revue: „Na ostatnich naradach ministerjalnych postanowiono podobno stanowczo, ażeby nie poczynić żadnych koncesji pod względem organizacji wojskowej i cięszymi się mianowicie, że jesteśmy w stanie wyszczególnić, iż powszechnie rozszerzona pogłoska, jakoby 1 stycznia zamierzono rozpuścić znaczną liczbę żołnierzy za urlopem, jest zupełnie nieuzasadnioną. Oby wkrótce i innym podobnym wieściom stanowczo zaprzeczono, jak np. krążącej pogłosce, jakoby sejmowi przedłożona być miało prawo o odpowiedzialności ministrów i najwyższa izba obrachunkowa postawiona pod zwierzchność izby poselskiej.”

— Podług Gaz. Krzyżowej rząd rosyjski odwołał swego reprezentanta wojskowego u tutejszego dworu, generała hr. Adlerberga, przeznaczając mu wyższą posadę. Opróżnione po nim stanowisko ma objąć j. en. Albedinski.

— Wskazano w znanym procesie Patzkiego oficera policyjnego Schmidta odprowadzono onegdaj do Brandenburga, a wachmistrza Köhlera do Szpandawy, w których to miastach naznaczoną im karę odsiedzieć mają. Pułkownik zaś Patzke wskazany, jak wiadomo, na czterotygodniowe więzienie i właściciel drukarni Nietack osadzony na 10 tal. grzywnien, założyli apelacją o unieważnienie wyroku przeciwko nim zapadłemu.

— Bawiący tu obecnie komisarze z Bremy upewnieni do zawarcia traktatu flotowego konferowali wczoraj długi czas z dyrektorem w ministerstwie marynarki, generałem Riebenem, a później z generałem Roonem.

— Przed krótkami czwartą deputacyi wydziału kryminalnego tutejszego sądu powiatowego stanęło onegdaj 15 obciążonych o popełnienie znanych ekcesów na placu Aleksandryjskim i przyległych mu ulicach w dniu 23 października. Pięciu obciążonych uwolniono, czterech wskazano na dwutygodniowe, jednego na trzymiesięczne, sześciu na sześciomiesięczne i jednego na dziewięćmiesięczne więzienie.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 10 grudnia. Dzisiejszy Dziennik Powszechny takie ogłasza sprostowanie: „Jedna z gazet poznańskich ogłosiła artykuł z Warszawy, w którym powiedziano, że w twierdzy Modlinie (Nowogeorgiewsku) gotowe było wyjść na jaw wzburzenie w tamtejszej szkole junkrów, złożonej w większej części z Polaków, i że wyprowadzenie w tym względzie śledztwa powierzone było generałowi Chrulew, który oddał kilku oficerów od artylerji pod sąd wojenny, a wielu junkrów wysłał wprost na prostych żołnierzy. Wiadomość ta jest bezzasadną, i niezgodną z prawdą. Generał lejtnant Chrulew, bez żadnego z czyjebądź strony polecenia, jeździł rzeczywiście do twierdzy Nowogeorgiewska (Modlina) na inspekcję szkoły junkrów, której, z powodu niedawnego objęcia dowództwa nad korpusem, nie miał jeszcze sposobności poznać, i znalazłszy w tej szkole rozmaite nieporządki, nie mając zresztą nawet cienia charakteru politycznego, usunął od posad dowódcę szkoły i dwóch oficerów, którzy nie są artylerzystami, lecz służą w piechocie i są Rosyanami, oraz aresztował jednego podoficera, który sam zaciągnął się do wojska, również Rosyanin; lecz nie oddał żadnego oficera pod sąd i nie posłał żadnego junkra w żołdaty, tak dla tego, iż żaden z nich na to nie zasłużył, jak i dla téj przyczyny, że generał Chrulew nie miał do tego podług przepisu prawa. Ta ostatnia okoliczność może każdego przekonać, do jakiego stopnia bezzasadne są wiadomości, podawane z Warszawy do pism poznańskich.”

— Piszą ztąd do Czasu pod datą 9 grudnia, między innymi: Świadków porywają w nocy, straszą dla tego, żeby świadczili tak jak chce komisya śledcza. W tych dniach aresztowano syna rzeźnika Kocha, Tycy litografa, ucznia Krakowa, syna znanéj autorki pani Kraków, Melnhejmera, a dość dawno już trzymają Adama Stawckiego. Matka ostatniego mieszkała w obcym domu, który zrewidowano prawdziwie po mongolsku. Ponieważ nie zastali syna, więc chcieli wziąć matkę, ale zadowolniono się złapaniem kobiety a zabrano na zakładnika brata, którego, po wynalezieniu szukanego, podobno wypuścili. Mówią, że więźniów mają 18 grudnia wypuścić, lecz gdyby to było prawdą, nie wywożonoby na wygnanie. Tymczasem dowiadujemy się, że ksiądz Jeske został wywieziony, a wczoraj wywieźli do Wiatki pana Lechowicza. W Lublinie generał Sewastjanow postępuje gwałtownie, łapie, bije a potem sędzi. Siedmiu chłopców skazał do Orenburga, a jednego do Syberji. W Częstochowie zaaresztowali Stelmawicza, Grabiańskiego, dra Mulewicza; w Białe p. Piotrowskiego. Policjanci i komisarze w Warszawie noszą listę mających być zaaresztowanymi i, jak mówią, w tym celu poszukiwanych. Na liście téj wyczytujemy nazwiska: Włodzimierza Wolskiego literata, Ludwika Brzozowskiego literata, Niewiarowskiego Floryana, Frankowskiego ucznia szkoły sztuk pięknych, Szachowskiego ucznia szkoły sztuk pięknych, Cwierciakiewicza Józefa literata, Warykiewicza akademika,

jakiegos Żupańskiego, Zakrzewskiego, Nieszkowskiego, Hopfenbluma, Kwiatkowskiego Józefa, księdza Brzezińskiego, Abramowicza Bronisława ucznia szkoły sztuk pięknych, Biskupskiego, Pietraszka Juliana, Sikorskiego także ucznia szkoły sztuk pięknych. Jednym słowem nikt nie jest bezpieczny, bo ofiary dowolnie są wybierane. Rząd tolerował objawy narodowe, przyznał narodowość i naród cały wykażał potrzeby i siłę ducha narodowego. Dzisiaj to co było dozwolonem, ulega prześladowaniu, a ludzi, którymi najsurowszy sąd nie mógł zarzucić i winy dowieść, więżą i męczą. Z Sandomierskiego uwiezieni są: ksiądz Przybyłowski, ksiądz Zakrzewski kaznodzieja, ksiądz Goltz, p. Biernecki burmistrz miasta Opatowa i inni. Na Lesznie chłopca 6letniego gwizdaniem przywołującego gołębie, zaaresztowano, bo i gwizdanie jest dzisiaj zbrodnią stanu. Na ulicy Sto. Krzyżkiej, młodego człowieka w sposób brutalny przytrzymanego przez milicyanta za czapkę baranią zimową, osadzili w ratuszu. Ale kóżby spisał wszystkie nadużycia? potrzebaby na to dużo bardzo czasu, potrzebaby stać przy każdym policyjancie, milicyjancie, oficerze i jenerale i nie odstępować ich ani na chwilę.

Bałamucenie włóścian nie ustaje. W Sieradzu pisarze wojskowi puścili pogłoskę, iż rząd za małe wynagrodzenie składane na ich ręce, odstąpi im pańskie grunta. Ciemni chłopcy uwierzyli szalbierzom, składali pieniądze pisarzom i sądzili, że nabyli prawo przez to do cudzej własności. Nie wiadomo nam, czy te nowego rodzaju prowokacya, powstrzymać zechce tamtejszy naczelnik wojenny generał Zajcow, to pewna, iż ciągnęła się przez długi czas.

Warszawa, 12 grudnia. Dziś o godzinie 5 z rana zmarł w Warszawie Tomasz hr. Potocki, święto mianowany członek zreformowanej rady stanu i wielkiego wzięcia w kraju zażywający obywatel. Winien on imię swoje nie tylko niepospolitym zdolnościom umysłu, przymiotom serca i duszy, oraz przeważnej rolą jaką odgrywał w pracach byłego Towarzystwa rolniczego, ale także dwóm znakomitym pracom wydany przez siebie pod pseudonymem Adama Krzyżtopora. Pierwsza nosi tytuł: O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce, Poznań, 1851. Druga: Poranki karlsbadzkie, czyli rozbiór zarzutów, uzupełnień i uwag nad pismem: O urządzeniu itd. Poznań, 1858. Dwa te pisma, stawające po stronie uwłaszczenia jako jedyne sposoby rozwiązania kwestyi włóściańskiej w Polsce, zrobiły epokę w pojmowaniu i traktowaniu téj kwestyi u nas. Tomasz hr. Potocki poświęcał się za miedu zawodowi wojskowemu. Wyszedłszy ze szkoły aplikacyjnej w Warszawie, został on krótko przed r. 1830 oficerem w konnej artylerji gwardji. W r. 1831 był adjutantem Skrzyneckiego i odniósł ciężki postrzał w twarz w bitwie pod Długosiodłem. Zmarły Tomasz Potocki był jednym z synów Michała, senatora kasztelana i wojewodzianki Ostrowskiej, a szwagrem margrabi Wielopolskiego, który ma jego siostrę. Pierwszą małżonką śp. T. Potockiego była Aleksandrowiczówna, drugą Ossolińska, córka śp. Wiktora, pułkownika, żyjąca po dziś dzień w Paryżu. Zmarły dotknięty był od lat wielu ciężką i bolesną chorobą paraliżu krzyżowego, która wszelako o niemoc przyprowadzając ciało w niczym sił i żywości ducha nie nadwężyla.

— Korespondent tutejszy do Kreuz Ztg. powiada, że telegramy donoszące niemieckim dziennikom o wyroku dziesięcioletniego Sybiru na księdza administratora Białobrzęskiego są mylne, albowiem, jak mu z dobrego źródła wiadomo, wyrok opiewa na karę śmierci za zdradę stanu i rozruch publiczny. Wyrok ten posłano natychmiast do Petersburga do potwierdzenia, ale do dnia 11 bm. jeszcze odpowiedź nie była nadeszła.

Być może, iż cały ten manewer policyjnego korespondenta do Kreuz Ztg. obrachowany jest na ustraszanie duchowieństwa polskiego; wnosząc bowiem ze siebie i z mizernej swéj duszy, sądzi on zapewne, że na wieść o owym wyroku śmierci, duchowieństwo całe skruszeje i zrobi wszystko co zechcą Moskale. Tymczasem myśl śmierci lotrów tylko trwoży.

— Od granicy Królestwa Polskiego, telegrafują pod datą 14 grudnia, do berl. biura Wolffa: Wedle nadeszłych do Warszawy urzędowych wiadomości, margrabia Wielopolski otrzymał dymisy z urzędów swoich, pozostając tylko członkiem rady stanu. Dzisiaj otworzyła policja unicka kościół Bazylianów wśród wielkiego napływu pobożnych.

GALICJA.

Kraków, 11 grudnia. Wczoraj przybył do miasta naszego Ojciec Lescoeur, Oratoryjanin, znany autor o Kościele polskim i Prześladowaniach doznanych pod rządem rosyjskim. O. Lescoeur wraca teraz ze Wschodu, gdzie głównie sprawa nawrócenia Bułgarów była przedmiotem jego poszukiwań i zajęcia. Wracając zaś obrócił podróż swą tutaj, aby widzieć choć część owéj Polski, której dał dowody tak żywój sympatji, i gdzie może być pewnym, iż prawdziwą sobie zaskarbił wdzięczność.

— Wczoraj i dziś odbywały się w Krakowie posiedzenia dorocznego ogólnego zebrania członków „Spółki związanej w celu podniesienia zdrojowisk krajowych leczących.”

Zjazd był liczny. Obradom przewodniczył ks. Jerzy Lubomirski. Głównie zajmowano się uchwaleniem budżetu wydatków na rok przyszły. Spółka istnieje dopiero lat dwa; włożono dotąd kapitału 150,000 złr. w. a.; za co w nabytych Szwozowicach, na zadzierzawionem (na lat 50) terytorium w Szczawnicy i na parcelach posiadanych w Krynicy, stanęło 15 nowych budowli o 124 pokojach zaopatrzonej w wszelki sprzęt i służbę wygodę gościom zapewniającej. Z początkiem roku przyszłego ukończone zostaną wszelkie nateraz wkłady z kapitału; a zatem cały włożony fundusz dochód przynosić zacznie. Na ciągle zdobienie zakładów obmyślano stałe zasiłki. Na zebraniach obecnych przekonali się członkowie spółki: że myśl s. p. Mieczysława Skarżyńskiego, podjęcia tą drogą podniesienia w kraju zakładów wód lekarskich, pomyślnie zrealizowaną została; a tak publiczny jak i prywatny pożytek entrepryza ta przynosi. Posiedzenia zakończono wyborem członków wydziału i dyrektora na lat trzy obranego. Został nim p. Teodor Baranowski, który dotąd od śmierci s. p. Mieczysława Skarżyńskiego obowiązki te wypełniał zastępczo.

— Dodatkowo nadmieniamy, iż dnia 29 z. m., jako w narodową rocznicę powstania listopadowego, odbyły się nabożeństwa we wszystkich tutejszych kościołach i bóżniach. Szczególnie licznym było zebranie u Panny Maryi, gdzie po odprawieniu wielkiej mszy śpiewanej, tłumy padły na kolana, gorące i jednoznaczne lubo ciche wznosiły modły do Pana Zastępów o zlitowanie nad nieszczęśliwą ojczyzną naszą, na którą tyle złości ludzkich się spiknęło.

Lwów, 10 grudnia. Ostatnimi dniami odbyło się w ratuszu pod przewodnictwem burmistrza miasta, p. Kroebla, kilka narad nad poruszoną przez izbę handlową kwestyą założenia we Lwowie giełdy kupieckiej. Ze giełda taka mianowicie w interesie producentów, i w ogóle obywateli wiejskich, mających ziemiołody na sprzedaż, byłaby instytucją wielce korzystną, dowodzić nie potrzeba; czy i kiedy jednak ten projekt wejdzie w życie, trudno dziś jeszcze powiedzieć. Podobno miasto ma zamiar ofiarować na giełdę własny budynek na placu Halickim, w którym się teraz znajduje kawiarnia halicka.

— Nabożeństwo roratowe w dniu Niepokalanego poczęcia Najśw. Panny odbyło się w kościele katedralnym z wielką okazałością. Ksiądz arcybiskup Wierchlejski celebrował i miał kazanie osobiste. Gremium kupieckie, cechy i w ogóle liczne zgromadzenie mieszczan wystąpiło po większej części w strojach narodowych. Obszerny kościół katedralny był dosłownie przepełniony, a po ukończeniu roratowego nabożeństwa i procesji, zaintonowały tysiące głosów upowszechnioną dziś w całej Polsce religijno-narodową pieśń Boże coś Polskę. Również uroczyste, ze zwykłym przez licznie zgromadzony lud odśpiewaniem religijno-narodowymi pieśniami odbyły się nieszpory.

— Pokazuje się teraz, że ów generał rosyjski, któremu w przejeździe przez Lwów wyprawiono kocią muzykę i wybito szyby, zwał się baron Mengden; a więc nie Suchozaniet i nie Chruszczew.

— Z Sambara piszą do Dz. Polsk.: Dnia 6 b. m. stało kilku uczniów tutejszego gimnazjum na rynku koło swego pomieszkania i rozmawiało z sobą. Jeden z nich, 14letni chłopiec, imieniem Tadeusz Sędraczyński, zajęty żywo rozmową z kolegami, stał plecami obrócony ku rynkowi, gdy nagle wśród wrzasku esencjonalnego żołądkowego przekleństwa uczuł się silnie w bok pchniętym. Obróciwszy się i ujrawszy przed sobą kaprala z tutejszego garnizonu, zapytał go: czemuś go trącił? Na to waleczny pan kapral dobył szabli i rzeczono T. Sędraczyńskiego z całym zamachem dwukrotnie uderzył płazem po ramieniu. Razy były tak silne, że mimo zimowego ubrania studenta bolesne zostawiły po sobie ślady. Działo się to o kwadrans na szóstą po południu. Pobity udał się na razie z kolegami, którzy gwałtownie byli przytomni, później zaś z panem D., swoim gospodarzem, do kapitana, prosząc o satysfakcję. Pan kapitan wypalił szumny panegiryk o waleczności swych żołnierzy i o ich takcie a honorowym poczuciu, zgromił należycie skrzywdzonego, obiecał jednakowoż na zimne ale logiczne i przekonujące przedstawienia pana D., dać zadośćuczynienie. Spodziewamy się, że władza wojskowa już ze względu na własną sławę, surowo ukarze taki gwałt, który zniża godność żołnierza, rzucającego się z dobytą bronią na bezbronne dziecko.

Nie pierwszy to zresztą przykład tego rodzaju waleczności austriackiej w Galicyi. Czas niedawno donosił, że żołnierz austriacki napadł wieczorem młodego akademika w Krakowie na ulicy, zranił go bagnetem i potem... uciekł.

FRANCYA.

Paryż, 11 grudnia. Dzisiaj akcje pokoju poszły znacznie w górę, tak w Londynie, jako i w Paryżu; przyczyniły się do tego nie tak telegraficzne doniesienia z biura Reutersa, o których wczoraj mówiliśmy, jak w większej mierze daleko dzienniki amerykańskie z d. 23 do 26 listop., które ostatni parostatek przywiózł. Dzienniki te wszystkie niemal, z wyjątkiem prawie tylko New-York-Herald piszą o sprawie Trentu z największą spokojnością i powściągliwością, przypuszczając nawet możliwość wypuszczenia na wolność Masona i Slidella, gdyby Anglia tego żądała. Żaden z nich nie zawiera owych wojennych i groźnych wybuchów, o których poprzednio głośzono. Potwierdza się wprawdzie wiadomość o mityngu, który się odbył w Nowym Yorku na cześć kapitana Wilkesa, ale równocześnie odbyły się w tym samym mieście i innych miastach północnych, mityngi w celu wręcz przeciwnym, aby potępić jego postępowanie. W ogóle z ostatnich wiadomości amerykańskich widać, że jest wielkie bardzo stronnictwo w stanach północnych, które w danym razie agitować będzie przeciw wojnie. Występowanie prasy amerykańskiej wywarło natychmiast znaczny skutek na usposobienie dzienników angielskich. Morning Post

zaczyna objawiać nadzieje, że spór da się zgodnie załatwić, Times ogłosił obszerny artykuł nadzwyczaj skromnie i grzecznie pisany i wyliczający wszelkie powody, które przemawiają za zgodnym porozumieniem się, między którymi i ten także znajdujemy, że generał Mac Clellan, naczelnie dowodzący wojskiem północnym, zganiał jak najmocniej postępowanie kapitana Wilkesa; Daily News nareszcie znajduje nawet pomiędzy warunkami uchwaleniami przez kongres paryski, do którego Stany Zjednoczone także przystąpiły, zastrzeżenie, że jeźliby spór groził otwartą wojną, obadwa mocarstwa byłyby zmuszone wezwać pośrednictwa państwa przyjaznego. W tym zastrzeżeniu, jeźli go się oświadczy strony trzymać będą upatruje jeszcze Daily News potężny środek utrzymania pokoju. Lepiej jednak nie dać się uwieść zwodniczym może nadziejom i czekać cierpliwie wypadku, o którym się niezadługo dowiemy, ponieważ instrukcje wystosowane do Lorda Lyonsa przez gabinet londyński jutro zapewne do Waszyngtonu przybędą. Chociaż usposobienie w Ameryce nie zdaje się być tak zapalne, jak z początku sądzono, to jednak wrażenie dość katorycznie pisanego ultimatum angielskiego nie będzie bez rozdrażniającego wpływu na dumę narodową ludu amerykańskiego. Obiegała dzisiaj także pogłoska na giełdzie, potrzebująca jednak potwierdzenia, że Anglia rozpoczęła z głównymi mocarstwami europejskimi układy, co do bieżącej sprawy, domagając się najpierw, na za sadzie paryskich konferencji, żeby ogłoszono blokadę portów południowo-amerykańskich przez rząd waszyngtoński zaprowadzoną, ponieważ jest nie rzeczywistą i niedostateczną, za nieważną dalej zaś zapytując, czyby nie należało znać niepodległości stanów południowych. Na drugi ten punkt z nikąd podobno odpowiedzi nie odebrano, na pierwszy zaś miały wszystkie mocarstwa potakując odpowiedzieć i tylko Rosya zrobiła zastrzeżenie jako niemyśli przez to oświadczenie bynajmniej zrywać z rządem waszyngtońskim. Tymczasem cała ta wiadomość zdaje się nieprawdopodobną, zwłaszcza, że blokada owa jest nader rzeczywistą, bo ani jeden statek obcy do portów południowych wypłynąć nie może i ani jeden wałuch bawelny z nich się wydostać. Jest wprawdzie i w Paryżu dość silne stronnictwo, składające się szczególnie z finansistów, fabrykantów i katolików, które agituje za uznaniem niepodległości stanów południowych, wątpić jednak należy, iżby jakikolwiek stanowczy wpływ na rząd wyrzucić miało, chociaż minister Thouvenel z reakcyjnych zasad swoich stanem północnym nie sprzyja. Constitutionnel, który z początku domagał się najściślejszej neutralności, w ostatnim artykule swoim przemawia żarliwie za południem, w skutek czego wystawił się na krytykę dzienników liberalnych.

— Dzisiejsza Patrie donosi, że kontraadmirał Jarien de la Graviere dowodzący eskadrą francuską przeciw Meksykowi wysłana, wypłynął dnia 26 listopada z Teneryfki udając się do Mertiniki, gdzie się cała eskadra francuska ma zebrać. Z Martyniki popłynie dalej do Hawanny, gdzie się połącząc z angielską i hiszpańską eskadrą; przed Vera Cruz potrójna flotta ukaże się dopiero w połowie stycznia.

— Izba deputowanych w Turynie zajmowała się wczoraj przedewszystkiem zniesieniem namiestnictwa królewskiego na wyspie Sycylii, którego kilku deputowanych z owęj wyspy broniło. — Między nazwiskami poległych lub rozstrzelanych w ostatnim czasie Burbonistów w południowych Włoszech, których nam wczorajsza Urzędowa Gazeta turyńska ogłasza, znajdujemy także nazwisko Józefa Borgesa z Katalonii.

— Dla oszczędzenia pieniędzy zaprzestano we wszystkich portach budowli szalup kanonierskich, chociaż nie wstrzymano budowli zamówionych fregat pancernych.

ANGLIA.

Londyn, 15 grudnia. Dzień w nocy o godzinie 11 umarł w Windsor, w roku zycia 43, książę Albert, małżonek Jéj-K. Mości, królowej Wiktorji. Od kilku dni miał febrę, która nie zdawała się niebezpieczną, i dopiero w piątek przybrała symptomata groźniejsze. W sobotę książę zażądał, aby do niego powołano syna jego, księcia Walii, następcę tronu.

WŁOCHY.

Turyn, 11 grudnia. Dziś skończył się w izbie poselskiej głośnie rozprawy nad kwestyą rzymską i neapolitańską. Głosowanie imienne wykazało 232 głosów za i 70 przeciw wnioskowi większości, sześciu deputowanych wstrzymało się od oddania głosu, Ratazzi głosował jak to przewidzieć było można, za wnioskiem, który dosłownie brzmi jak następuje: „Izba potwierdza życzenia swe wyznaczone dnia 27 marca i powierza rządowi staranie o rychłe ukończenie uzbrojenia narodowego, uorganizowania królestwa i zabezpieczenia skutecznego osoby i własności. Również przyjęła z przyjemnością oświadczenia ministerstwa tyczące się bezpieczeństwa publicznego, wyboru honorowych, zdanych i patriotycznych urzędników, reorganizacji władz, większego rozmiaru robót publicznych i pomnożenia gwardji narodowej, jako też tyczące się wszelkich innych środków, które stosowne są do zwiększenia dobrobytu prowincji południowych i przechodzi do porządku dziennego.“

— Według wiadomości z prowincji południowych przygotowują burboniści z Rzymu, Malty i innych wysp nowe ekspedycje band. Utrzymują, że Francuzi nie rzetelnie dopomagają im, że schwytych oddają władzom rzymskim, które ich znowu wysyłają nad granicę neapolitańską.

— Wybuch Wezuwiusza, który się w niedzielę rozpoczął, trwał do wtorku; Torre del Greco poniosła wielkie szkody, spodziewają się atoli, że zaden z ludzi nie zginął, ponieważ mieszkańcy wcześniej mieszkania swe opuścili. Neapolitański Giornale Ufficiale donosi, że prefekt i burmistrz neapolitański udali się w pobliże nowego krateru, który się świeżo na Wezuwiuszu otworzył. Największej lawy wyrzucił nowy krater w kierunku Torre del An-

nunciata, wioski nie bardzo ludnej. Na trzeci dzień z rana zaczął i główny krater wyrzucić lawę. Wielkość poczynionych szkód nie da się jeszcze wcale obliczyć. 6000 mieszkańców okolicznych przeniosło się w inne strony, 6825 schroniło się do Neapolu.

Turyn, 13 grudnia. Położenie Torre del Greco staje się coraz smutniejszem: domy zapadają się wciąż. Usiłują przywrócić komunikacje. Między Neapolem i Castellamare otworzono regularną komunikację za pomocą statków parowych. Syndyk neapolitański otworzył subskrypcyą na poszkodowanych wybuchem Wezuwiusza.

— Pungolo ogłasza sprawozdanie ajenta konsularnego pewnego mocarstwa zagranicznego w Chieti, podług którego Borges przed rozstrzelaniem go po bitwie pod Tagliacozzo miał oświadczyć, że komitet legitymizacyjny w Paryżu go wywiódł w pole; w neapolitańskich prowincjach nie masz żywołów do wzniesienia powstania przeciw rządowi włoskiemu; tylko za pieniądze był w stanie zgromadzić kilku zbrojców i złodziei, Langlois jest ograniczonym a Crocco łotrem. On, Borges, chciał się udać do Rzymu, ażeby uwiadomić Franciszka II o zbrodniach, jakie w jego imieniu popełniają. Borges odważnie umierał. Znalaziono przy nim dziennik, w którym zapisywał swe operacje, jako też inne ważne papiery i listy.

TURCYA.

Wedle wiadomości Kreuz Ztg. książę Czarnogóry protestował w liście do konsula francuskiego p. Hecquarda, bawiącego chwilowo w Dubrowniku, przeciw wkroczeniu wojsk austriackich do Sutorny. P. Hecquard chciał w tym względzie konferować z konsulem pruskim i rosyjskim, ale panowie ci na to nie przystali, podając za powód, że p. Hecquard nie jest akkredytowanym konsulem w Dubrowniku. Konsul rosyjski, który świeżo był wrócił z Czarnogóry, wziął za złe, że się książę nie udał w tej sprawie do niego, ale do Francuza. W związku z tem zostaje zapewne pogłoska w Dz. Polsk., jakoby Rosya zażądała od Austrii wrócenia dwóch dział zabranych w Sutornie. Wedle korespondencji do Czasu gabinet pruski oświadczył gabinetowi wiedeńskiemu, że Prusy widzą w tym kroku Austrii pewien rodzaj interwencji, przeciwniej warunkom traktatu z r. 1856 i oświadczają iż za tym przykładem Austrii mogą pójść inne państwa w razie danym.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 grudnia. W miesiącu listopadzie zasły następujące zmiany co do wyższych urzędników sądowych w obwodzie bydgoskiego sądu apelacyjnego: Mianowano: Sędzię powiatowego Spillera sędzią powiatowym przy sądzie powiatowym w Wągrowcu, asesora sądowego Stavenhagena z Schwelmu, sędzią powiatowym przy sądzie powiatowym w Gnieźnie; referendaryuszów sądu apelacyjnego Beleitara i Platha asesorami sądowymi; auskultator Thiela, Häuselera i Makomaskiego referendaryuszami sądu apelacyjnego. Przeniesiono asesora sądowych Reigersa, Rumpa i Bochołta z obwodu sądu apelacyjnego w Monasterze do obwodu bydgoskiego sądu apelacyjnego. Umarł radca sądu powiatowego Potrykowski w Gnieźnie.

— O wyborach odbytych w Lesznie w dniu 6 bm. pisze poznański korespondent do Czasu: „Wybory w Lesznie miały bolesną swą stronę. Występował tam z wielką usilnością, jako kandydat, znany z swych prac tyle szlachetnych, w obronie praw naszych, którym miennie, zdrowie, urzędowe położenie poświęcił, dr. Metzig. Znaczną liczbą wyborców naszych, byłaby skłonny, oddać mu swe głosy, ale okazało się to niepodobnym, raz z powodu, że przeciwnicy nasi pod kłutwą wszelkie polskie wykluczyli nazwisko, my więc niemieckiego przyjąć nie mogliśmy; powtóre, że włościanie nasi nie znając, a więc nie mogąc ocenić prac i zasług dra Metziga, nigdyby na kandydaturę jego nie byli przyzwolili. Dr Metzig aczkolwiek nie poparty przez nas, którym stara się tyle oddawać usług, tylko przez samo uczucie sprawiedliwości, z zwykłą mu szlachetnością i odwagą cywilną, w obec krzyków wyborców przeciwnego obozu, po trzy razy jako wyborca oddał głos swój na trzech naszych kandydatów.“

— Główny dyrektor pocztyp. Buttendorf donosi, że od 20 do 24 bm. włącznie urzędowa będzie dla wygody publiczności i celem uniknięcia ścisłu, w ekspedycji przyjmowania paczek tutejszego urzędu pocztowego, druga ekspedycja dla odesłać się mających paczek bez oznaczenia wartości, tak dla frankowanych jak i niefrankowanych, przy ulicy Wielkie Garbary nr 21 w domu wdowy Zerpanowicz: Ekspedycja ta otwarta będzie od godziny 8 z rana do 1 z południa i od 3 po południu do 7 wieczorem. Dla wyraźniejszego oznaczenia wywieziony będzie przed domem powyższych pięciu dni król herb pocztowy.

— W korespondencji z pod Rogowa, w nrze 263 Dziennika była wzmianka o nabożeństwie dla duszy śp. metropolity Fiałkowskiego, odbytem dnia 29 października w kościele rogowskim, urzędem staraniem kilku obywateli okolicznych. Wzmianka ta o tyle jest niedokładna, że uroczyste i wspaniałe odprawienie tego nabożeństwa zawdzięczano staraniem miejscowego kollatora, Wgo pana Korytkowskiego.

— Z Pleszewskiego, 10 grudnia. Jks. proboszcz Rymarkiewicz w Kotlinie odmawiał przyjmowania listów urzędowych z urzędu landratowskiego z adresem wyłącznie niemieckim; czas jakiś przybjano mu więc te listy na drzwi mieszkania, pomimo reklamacyi. Dnia 4 grudnia zaś przybył do niego egzektor w asystencji sołtysa z rozkazem piśmiennym niemieckim, aby sięgnąć karę 5 tal., w razie niezapłacenia zaś, fantowania. Jakoż zabrał na fant obraz najprzewielebniejszego arcybiskupa, w złożone ramy oprawny. Jks. proboszcz kotliński udał się z żażaleniem do naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego, pana Bonina.

Krzykosy, 7 grudnia. W dniu 17 listopada rb. obchodził nauczyciel Walenty Szafranski jubileusz swego 25-letniego urzędowania w Solcu. Zasługi, jakie pan Szafranski przez ciąg swego urzędowania około powierzonych sobie młodzieży położył, nietylko, że dotyczący to dozoró szkolny i koledy jego chętnie mu przyznają, lecz nadto takowe i ze strony reworów rządowych zaszczytnie dla niego ocenione zostały. Co zaś pana Szafranskiego równie wysoko zaszczyca, jest jego nieczem nie znaczone przywiązanie do szkoły i swych współpracowników. Te zasługi pana Szafranskiego były też przyczyną, że uroczystość jego stała się zarazem uroczystością dla jego kolegów, którzy się bez względu na odległość stawili dość licznie i to nie tylko z tutejszego powiatu, lecz także z pleszewskiego i śremskiego. Po odbytem nabożeństwie, które odśpiewaniem przez tylu nauczycieli mszy św.: „Do Ciebie Panie,“ na 4 głosy, solenniejszy przybrało charakter, zwłaszcza, że poprzednio i szanowny ks. proboszcz Matecki jako inspektor szkół z ambony stósownie do uroczystości przemówił, udali się zebrani nauczyciele w dom jubilata, gdzie po krótkiej a celowi odpowiadającej przemowie jednego z zebranych kolegów, doręczyli mu zakupiony ze swych składek dość kosztowny upominek, który odebrawszy, podziękował rozrzewnieniem w najczulszych wyrazach. Po skromnym obiadku i zabawie położeniu nauczycieli odpowiedniej, rozjechali się wszyscy do domów z tą nadzieją, że i im Opatrzność kiedyś tak błogięj doczekać pozwoli chwili.

Dzisiaj rano zasnął w Bogu Julia z Lipińskich Neustuppowa; na pogrzeb, który się w środę odbędzie, zaprasza [3872] syn z familią.

Dnia 12 grudnia r. b. o godzinie 6 wieczorem zasnął w Bogu Franciszek Dzierżykraj Morawski, Generał byłych wojsk Polskich. Ekspozycja odbędzie się z Luboni do kościoła w Oporowie w środę, 18 t. m. o 4 po południu, a 19 pogrzeb o godz. 11 rano. [3803] Pozostałe dzieci i wnuki.

W księgarni Zupańskiego można nabyć dzieła pod tytułem:

Mowa żałobna księdza Prusinowskiego na nabożeństwie za duszę śp. X. Arcybiskupa Antoniego Fijałkowskiego miana w archikatedrze w Poznaniu dnia 6 listopada 1861. [3651] Cena złp. 3.

W księgarni Zupańskiego jest do nabycia:

- 1) Portret Lelewela, miedzioryt wykonany przez Jaroczyńskiego, na chińskim pap. 2 tal.
- 2) Polskie kłasy. — Zbiór melodyi narodowych ułożony na fortepian Trojszal, cena 1½ tal. [3572]

W księgarni N. Kamińskiego i Sp. w Poznaniu wyszło:

Czesław
czyli
Cudowne są drogi Opatrzności.
Powieść dla dzieci i ludu
z opowiadaniem powstania w r. 1830/31
przez
Mieczysława z Poznania.
(Z popiersiem Chłopickiego.)
Cena 2 złp. [3844]

Tygodnik katolicki,
pismo poświęcone sprawom kościoła i religii, przedewszystkiem zajmujące się potrzebami religijnymi narodu polskiego, będzie wychodzić jak dotąd raz co tydzień po jednym lub po półtora arkusza ścisłego druku. W Prusiech wynosi przedpłata na pocztach kwartalnie talara, w Austrii zapisywać się można listami wprost

Do wydawnictwa Tygodnika katolickiego w Grodzisku w Wielkiem Księstwie Poznańskiem
adresowanemi przy załączeniu dwu złotych refskich wagi austriackiej w papierach przedpłaty kwartalnej. Listy wszelkie powinny być frankowane. Tygodnik zamieszcza prócz rozpraw co tydzień korespondencje własne z Rzymu, z większą częścią dycezyi polskich i z wielkiego zakładu misyjnego, dostarczającego mu doniesień oryginalnych z misji całego świata, prócz tego, rozporządzenia arcybiskupów, biskupów i władz duchownych całej Polski w nadzwyczajnych dodatkach. [3351]

S. p. Joachima Lelewela
biust tak z gipsu jak i z lanego kamienia jest do nabycia tak w księgarni p. Zupańskiego, jak i w fabryce mój wyrobów z lanego kamienia, z której polecam także rozmaite figury świętych, całe Boże męki, chrzcielnice, nagrobki, filary, wazony, złozy, koryta, rynnny, rury, wazony do wodotrysków itp.
Poznań, małe Garbary nr. 9.

(3841) **A. Krzyżanowski.**

Prenumerata
na **Tygodnik Poznański**, pismo poświęcone naukom i literaturze.
Abonament kwartalny wynosi w Poznaniu 1 talara, na pocztach krajowych 1½ tal.; abonować się można w Poznaniu: w redakcyi (Ulica Fryderykowska Nr. 19) i w księgar-

niach Poplińskiego, Żupańskiego, Kamińskiego i Merzbacha; po za Poznaniem po wszystkich ekspedycjach pocztowych i po księgarniach. [3771]

Jeżeli Pan, który przy oborach w Łabiszynie przypadkowo przemienił swoje futro na moje będzie na zgromadzeniu Centralnego Towarzystwa gospodarczego w Poznaniu dnia 17 lub 18 grudnia, upraszam go o zgłoszenie się do mnie za pośrednictwem Pana Kantaka z Dobieszewka, który będzie obecny. Jeżeli zaś nie przybędzie na walne zgromadzenie upraszam go o zgłoszenie się do mnie pod adresem Turzyn pod Kcynią. [3801] **Stanisław Kozłowski.**

Przy kościele parochialnym w Grodzisku zakwakuje z dniem 1 stycznia 1862 r. posada organisty, z którą obok wolnego pomieszczenia połączony jest dochód roczny 120 talarów. — Zdatni kandydaci zechcą się osobiście lub listownie franko z dołączeniem świadectw swęj zdatności tudzież religijnego i moralnego usposobienia u podpisanego proboszcza zgłosić.
Grodzisk, dnia 27 listopada 1861. [3742] **X. Prusinowski.**

Poszukuje się **Subjekta**, zdatnego i wykształconego do prowadzenia handlu towarów lokciowych, któryby także z pewnym udziałem do spółki mógł być przypuszczonym. Wiadomości oczekiwać się będzie: franko Poznań, poste restante, **B. D.** Nr. 5. [3858]

Przy placu Wilhelmowskim nr 12.
Do wynajęcia natychmiast wielkie pomieszczenie, z wielu pokoi złożone, które polecieć możemy szczególnie na stancye dla państw przybywających z prowincyi. Bliższe szczegóły na miejscu. [3750]

Mieszkanie o 4 pokojach Ślósarska ulica nr 6. [3652]

Obeza w mieście Grodzisku nader korzystnie położona, obok drogi zwirowej, do której 43 morgi roli dobrej należą, z wolnej ręki ma być sprzedana. Chęć kupna mający zechcą się zgłosić franco do **J. Grosmana** w Grodzisku. [3814]

Właściciel znacznego Składu bławatnego życzy sobie z powodu słabości zdrowia zamienić takowy na posiadłość w mieście, w którymby się szkoły wyższe znajdowały. Uprasza się o zgłoszenie pod adresem: franko: **W. T. P.** poste restante **Poznań.** [3856]

Skład płócien i bielizny

M. J. Kamińskiego w Bazarze
ma zaszczyt polecić w znacznym doborze wszelkie gatunki płócien bielefeldskich, szląskich i saskich, stołowa bielizna, kółdry pikowe, chustki do nosa płócienne i z batystu francuskiego, shirtingi, barkan, flanele, kaftaniki wełniane, pończochy, szkarpetki itd. itd. oraz **bieliznę gotową** po cenach jak najtańszych, tudzież wielką partją **odstawionych na zupełną wyprzedaż** towarów, jako to: haftów, rękawiczek zimowych, krawat damskich z futerkiem, jako też kilka sztuk uszkodzonej flaneli **za pół ceny.** [3550]

Kobierce kościelne, salonowe i przed sofy, kobierczyki przed łóżka i pulpity wyrobu tureckiego, strzyżone angielskie Velour i niestrzyżone brukselskie i tapestry.

Wełniane odpasowane kobierce, materye do wybijania całych pokoi, maty kokusowe, filcowe kobierce, angora skóry, dery podróżowe, poleca w nader wielkim doborze i po jak najtańszych cenach.

Antoni Schmidt,
[3855] (Skład płótna, stolowizny i fabryka gotowej bielizny. Skład kobiercy).

Haftowane garnitury, Szemisety z rękawkami à 3 tal.,	w wyprzedaży à 1 tal
Francuskie batyst. chusteczki z kolorowem haftem z imionami: Antonina, Aniela, Bolesława, Cecylia, Ewa, Joanna, Paulina, Prowidencya, Pelagia, Stanisława, Tekla, Władysława	po 10—13 złp. „ „ à 8 zł.
Kolorowe koszule, shirtingowe z dawniejszemi deseniami stósowne na nocne od 11—15 złp.	„ „ à 1 tal. 8 złp.
Wstawki do koszul shirting. kolor. jak wyżej tuzin 4 tal.,	„ „ 1½ tal.
Rękawiczki zimowe angielski bukskin à 1 tal.	„ „ à 15 sgr.
„ „ saski fabrykat à 20 sgr.,	„ „ à 10 sgr.
Peleryny damskie z futerkiem à 2½ tal.,	„ „ à 1 tal.

poleca w wielkim doborze

Skład płócien i bielizny
M. J. Kamińskiego w Bazarze. [3865]

Une dame française désire donner des leçons de français.
S'adresser Lange Strasse nr. 4 au second. [3866]

W boru Tarnowskim przy Kostrzynie sprzedaje się codziennie: drzewo opałowe brzożowe w sążniach wszelkiego rodzaju, gałęzie brzożowe, drzewo porządkowe stojące, jako też już ścięte i w kupy ułożone, także brzozy grube na blochy dla stolarzy zdatne. Kupujący zechcą się w tej mierze zgłosić do niżej podpisanego właściciela.
Tarnowo, dnia 14 grudnia 1861. [3846] **Suchorzewski.**

Homeopata Polski

Czasopismo lekarskie poświęcone homeopatii, higienie, racjonalnej gimnastyce, hydroterapii i weterynaryi homeopatycznej, było w naszym kraju od zwolenników metody dr. Hahnemanna serdecznie powitane, albowiem potąd nie mając w polskim języku książek naukowych w tej gałęzi sztuki lekarskiej, czerpali tak lekarze jako też profani swe homeopatyczne wiadomości z autorów obcych, któreto źródła nie dla wszystkich łatwo przystępne są.

Przy wydaniu czwartego poszytu Homeopaty Polskiego zamykamy pierwszy rok naszego czasopisma, ogłaszając zarazem prenumeratę na r. 1862.

Prenumerować można u dr. Antoniego Kaczkowskiego, redaktora odpowiedzialnego we Lwowie, ulica Frenela 116.

Dla ułatwienia zapisywania w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach przyjmuje prenumeratę W. Konstanty Szcaniecki w Łaszczynie pod Rawiczem i przesyła ją redakcyi. Tenże uproszony jest także do przyjmowania wszystkich artykułów przeznaczonych do „Homeopaty Polskiej” oraz i do ułatwienia korespondencji pomiędzy Szanowną Publicznością i redakcyą.

Prenumerata wynosi 4 tal. rocznie.
Z pierwszego roku (1861) można jeszcze wszystkie cztery poszyty nabyć. [3840]

W zarodowej owczarni elektoralnej Negretti w dolnej Ossowej (Nieder-Heiersdorf) przy stacyi kolei żelaznej w Wschowie, są zdrowe w wełnę obfitujące **tryki**, jako też **100 macior** jeszcze silnych i do chowu zupełnie zdatnych na sprzedaż. Maciory wydane będą dopiero po strzyży, i mogą być na żądanie puszczane pod tujejsze barany. [3853]

Klacz szarogniada, rasy polskiej, 7 lat stara, zdatna do wierzchu i zaprzęgu, stoi na sprzedaż w **Hotelu Sterna.** [3857]

Przyjmuje uczni do tutajszego progimnazjum uczęszczających na stół i stancyą.

Xaw. Poleski,
jeometra w Śremie w domu P. Siewerta [3859] naprzeciwko progimnazjum.

Fotografie

wszelkiego gatunku i wielkości nadzwyczaj starannie wykonane, jako też portrety wizytowe gwarantując za jak największe podobieństwo i przezroczystość po 3 tal. tuzin poleca **fotograf Englmann,** [3847] przy ulicy Wilhelmowskiej No. 8.

Tricotti & Granzella de Turin et Milan,

ont l'honneur de recommander, pour le Marché présent, leur riche assortiment de fine bijouterie; particulièrement en Coraux, Mosaïque, Camées, Agathe, Ambre, et un grand assortiment des Imitation de diamants. Cette imitation est si parfaite, qu'à moins d'épreuve technique, on ne saurait la distinguer du vrai diamant.

Magazin: se trovi au Marché vis à vis de Messieurs Koenigsberger freres. [3795]

Donoszę uniżenie Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności iż założyłem

SKŁAD OBUWIA DAMSKIEGO
w Bazarze,

prosząc zarazem o łaskawe względy.
[3848] **Wojciech Smukowski.**

Zimowe męskie rękawiczki od 3 sg., kołnierzyki męskie po 5 gr. pol., haftowane batyst. chustki od 3 sgr. Neglizowe czepki po 2 sgr., dla dzieci po 3 gr. pol., koszule kolor., po 15 złp. tu po 1 tal. Ubierki różne dla pupek, spódniczki, czepeczki itp. Suknia damska z najcieńszych nici szkockich za 4 tal. w wyprzedaży za 9 złp.
W wyprzedaży pod ceną fabryczną w taszy przy Starym Rynku naprz. okna PP. Andersch. [3849]

Aukcyja towarów

W Czwartek, dnia 19 grudnia od godziny 9 przed południem sprzedawac będą w lokalu aukcyjnym przy ulicy Szerokiej N. 20 i Butelskiej Nr. 10 za gotowiznę publicznie więcej dajacemu

pewną ilość kamizelek z aksamitu i kaźmirku, materye na suknie, wełniane czepki i kaftaniki i futrzane krawaty i mankiety.

Lipschitz,
[3863] król. komisarz aukcyjny.

Aukcyja materyałów piśmiennych i ry-sunkowych i zabawek w składzie przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 25 trwa jeszcze dziś i jutro.

Lipschitz,
[3862] król. komisarz aukcyjny.

Asfaltowa pilśń

do pokrywania dachów z fabryki **D. Andersona i syna** w Belfast, w Irlandyi. Lekki, trwały i tani materyał do pokrywania dachów domów, budynków kolei żelaznej i ekonomicznych, remiz, stajen i td. Pilśń bitumiska bez odoru na wilgotne ściany, pilśń włosiana na kotły parowe i pilśń okrętowa. Próby i informacja bezpłatnie u

Hirscha Neufelda,
[3868] w Poznaniu, przy Tamie Nr. 4.

Prawdziwe **Paryskie Bonbonierki**
poleca **A. Szpingier**
[3852] w Bazarze.

Wielki skład konfitur

poleca bardzo tanio Cukiernia
[3843] **A. Szpingiera** w Bazarze.

Wielką wystawę cukrów

swojskich i zagranicznych
po cenach umiarkowanych poleca Cukiernia
Antoniego Pfitznera,
[3766] **Rynek No. 6.**

